



TATRZAŃSKI ORZEŁ



VOL. II, NO. 1

THE TATRA EAGLE

JANUARY, 1949

Ważniejsze Wyjątki z Obrad 7 Sejmu Zw. Podhalań

W Chicago, Ill., dnia 6 września b. r. Sejm Związku Podhalań zakańczył się ponownym wyborem Prezesa Stanisława Janika. Przewodniczącymi podczas obrad byli mecenas Stanisław Kusper i Prezes Macierzy Polskiej, jak również Kasjer Kongresu Polonji Jan Stanek. Sekretarzem Jan Ogrodny. Do nowej administracji weszli jak następuje: Stanisław Janik, Prezes; Pani K. Dąbrowska, Wice-Prezeska; Andrzej Rafacz, Wice-Prezes; J. Ogrodny, Sekr. Gen.; Fr. Cyrwus, Skarbnik; S. Kusper, Syndyk; Ks. W. Pach, Ks. A. Wilczek, Ks. J. Świątek, Ks. J. Łukaszczyk, Ks. J. Wetula, Ks. S. Fronczak, Ks. J. Stanek, Kapelani; Stanisław Zieliński, Maria Smith, Andrzej Kosiarek, Helena Starczewska, Maria Chlewnko, Ferdynand Błażonczyk, Jan Kowalski, Stanisław Giertuga, Dyrektorzy; M. Zajac, Marszałek i Antoni Świsłak, Oddźwierny.

Tańcami i śpiewem góralskim popisowała się młodzież góralska, a mianowicie: J. Kietą, M. Kurzeja, E. Kurzeja, Janik, Jan i Aniela Kos, Jan i Ludwika Łukaszczyk, J. Bochniak, M. Soneczka, H. Glista, B. Kwak i Krawczyk. W pięknym programie rej wodził ośmioletni Edzio Błażonczyk z Chochołowa. Podczas wykonywania programu i bankietu przygrywała oryginalna muzyka góralska pod kierownictwem Jana Guziaka.

Uprawnionych do głosowania delegatów i delegatów było obecnych na sali 127. Postanowiono, że do Zw. Podhalań mogą należeć jedynie ci, którzy pochodzą z Podhala, jako też młodzież urodzona z rodziców-górali. Główne zadania Nowego Zarządu to Szkółka i Sport dla Dzieci, Rozwinięcie Ruchu Podhalańskiego na Prowincji, Gazeta Podhalańska i Dom Własny. Sprawozdanie kasowe wykazało dochodu przez ubiegłe 3 lata \$4,559.-89, rozchodu \$3,009.59. Następny Sejm Zw. Podhalań ma się odbyć za 3 lata.

Z braku miejsca nie możemy szczegółowo opisać przebiegu Sejmu. Podaliśmy najważniejsze wyjątki. Redakcja "Tatrzańskiego Orła" Nowemu Zarządowi życzy serdecznie owocnej pracy i rozwoju na niwie Podhalańskiej w Ameryce.

103 ROCZNICA POWSTANIA CHOCHOŁOWSKIEGO

Dnia 21 lutego, 1949 roku upływa 103 lata od chwili, w której lud podhalański z Chochołowa, Dzianisza i Witowa z księdzem Kmiotowiczem i organistą Andrusikiewiczem na czele porwali się przeciw potęgze austriackiego rządu zabobraczego, by sobie i Braciom swoim dółskim, zbrojnym czynem wywalczyć ślebotę, a Ojczyźnie niepodległość.



"ZIMA W TATRACH"

"NIEDOLA MARYSI"

Gdy przychodzi pisać o naszych góralach, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Tatrzańskich Górali pod kierownictwem Jana Gromady, to czynimy to zawsze z ciepłem dla nich sercem, bo zdajemy sobie głęboko sprawę z tego, co znaczą dla naszego społeczeństwa. W tradycji polskiej ustalony jest fakt, że górali nie można wynarodowić. W Polsce stali przez wieki niezachwianie przy polskości i tu na obczyźnie objawiają tę samą cechę. Jest to może jedyna i ostatnia grupa ludowa Polaków w Ameryce, która trzyma się tradycji przywiezionych z kraju i wprost z apostołskim poświęceniem szerzy tu nie tylko wśród Polonji, ale i Amerykanów, kult do pięknego, barwnego i bogatego życia góralskiego.

Coraz rzadziej odbywają się w naszej Polonji imprezy, które łączyły naszych rodaków myślą z tem co pozostawili w kraju.

Górale jedynie pracują jeszcze na tym odcinku i dlatego imprezy urządzone przez nich są zawsze tak bardzo popularne w Polonji, bo rozrzucają serca wspomnieniami o zwyczajach starokrajskich i szczęśliwych latach młodości.

Miło jest nam donieść Polonji, iż górale wystąpią znowu w niedzielę, 13go lutego z pięknym przedstawieniem góralskim pod tytułem "NIEDOLA MARYSI", które odbędzie się o 6:30 wieczorem w Polskim Domu Ludowym, 1-3 Monroe ul. w Passaic.

Henryk Góralski.

GDY BŁYŚNIE ZNAK NA NIEBIE

Mój ojciec, gdy był mały
I owce paś na hali,
Znał jeszcze takich baców,
Co i Betleem znali.
Znał jeszcze takich baców,
Co wędrowali światem,
Szli zimą za Dunaje,
Wrócili zasie latem.

Szli zimą za Dunaje,
Za góry i za morza,
Aż raz ich zawołała
Płonąca gwiazda Boża.
Aż raz ich zawołała
Ogromna światłość z nieba
I w lot pojeśli wszyscy,
Że za nią dążyć trzeba.

I w lot pojeśli wszyscy
Nowinę niepojętą,
Że sam Bóg ich prowadzi
Na jakieś wielkie święto.
Że sam Bóg ich prowadzi,
Obiegła świat nowina—
W szafasie pod Betleem
Powiła Panna Syna.

W szafasie pod Betleem,
O Jezu Jezusieńku,
Dzieciatko na świat przyszło,
Co świat ten dźwierży w rękę.
Dzieciatko na świat przyszło,
Pasterzy pierwszych woła.
Mój ojciec trzyma w oczach,
Już dobrać słów nie zdoła.

Kraków, 12 XII-47

Mój ojciec trzyma w oczach,
Boć pewnie prาดziad, który
Hołd składał Dzieciąteczku
W pasterskie wmięszam chóry.
Hołd składał Dzieciąteczku,
Boć owce paś na hali
I trzymał tylko z tymi,
Co w onczas hołd składali.

Trzymał tylko z tymi
Jako i prawnuk trzyma,
Co wyczekuje gwiazdy,
Gdy z gór nadciąga zima.
I co rok, gdy prадziady
Za sine szli Dunaje,
On w izbie stawia szafas
I betleemskie kraje.

Przy stole snopek owsa
I siano woniejące,
A pod powołą gwiazdy
I cudowne słońce.
Gdy błysnie znak na niebie,
On uroczyście wchodzi,
Zdejmuje kłobuk z głowy
I mówi: Bóg się rodzi.

Zdejmuje kłobuk z głowy
I Boże sieje ziarno,
Jakby je siał o wiosnie
Wrodzącą ziemię czarną.
A potem kłęk kornie,
Bije się w piersi mocno—
I nagle światłość wielka
Rozdziera ciszę nocną.

—FELIKS GWIŹDZ

Wszystkim Naszym Współpracownikom, Czytelnikom i Sympatykom "Tatrzańskiego Orła"
Życzy "Wesołych Świąt"
REDAKCJA

TATRZAŃSKI ORZEŁ THE TATRA EAGLE

Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Editor-in-Chief
THADDEUS GROMADA
Assistant Editor
JANE GROMADA
Art Editors
MATHEW GACEK, EDWIN KOSAREK
Editorial Staff
EDWARD ŁOJAS, JOSEPH KARCZ
FLORENCE POTOCZAK
HENRY KEDRON
Editorial Advisor
JOHN W. GROMADA

Address all correspondence to Thaddeus Gromada, 15 Louisa Street, Passaic, N. J.
Subscription rate: 40c a year
10c single copy

"TATRZAŃSKI ORZEŁ" WZNOŚI SIĘ W GÓRĘ

Minął już rok od powstania Tatrzańskiego Orła, jedyne piśmiątka w Ameryce służące sprawom Góral-szczynny i Podhala.

W tym krótkim czasie piśmiątka to zrobiło wielki postęp. Tatrzański Orzeł z głównego gniazda Passaicu czytuje lotem co kwartał do swych czytelników rozsiadanych po różnych miastach i osiedlach, jak New York, Chicago, Detroit, Utica, Mt. Pleasant, Minneapolis, Kanady, a nawet do naszych ukochanych w Polsce. Wszyscy czytają je z wielkim zainteresowaniem, gdyż ono podtrzymuje i szerzy wśród swoich i obcych piękną staropolską gwara góralską, zwyczaje, tradycje i folklor ludowy.

Administracja Orła Tatrzańskiego cieszy się, że Górale i Rodacy z innych stron Polski powoli zaczynają rozumieć potrzebę stałego góralskiego piśmiątka w Ameryce. Stopniowo napływający nowi prenumeratorzy i stale powiększająca się liczba czytelników dodaje Redakcji otuchy, jednak to wszystko jest jeszcze niewystarczające. Tatrzański Orzeł, chcąc skutecznie służyć sprawie polskiej w Ameryce, musi mieć całkowite poparcie całej Polonii, a specjalnie poparcie zorganizowanych Kół Chicagowskich, Pennsylvanij i Utica, jakoteż gdzieindziej zamieszkałych Rodaków, którym leży na sercu podtrzymanie Polskości w Ameryce.

Mamy niezłomną nadzieję, że Polonia nie pozostanie głuchą na ten apel młodzieży góralskiej, tu zrodzonej, która bezinteresownie poświęca się sprawie polskiej w Ameryce i da jej pełne poparcie, ażeby Tatrzański Orzeł mógł się wzbiąć coraz wyżej i szersze zataczać kręgi.

Rodacy, tylko 40 centów wynosi prenumerata roczna Tatrzańskiego Orła. Prosimy nadsyłać zamówienia na adres:

TATRZAŃSKI ORZEŁ

Tadeusz Gromada, Redaktor
15 Louisa Street
Passaic, N. J.
Tel. Prescott 8-2335

WYPADEK W TATRACH

Dnia 2 listopada p. Blaszyński z Chochotowa, ojciec pani A. Błażonczyk z Chicago, spadł z turnie podczas ścinania drzewa, ponosząc śmierć na miejscu.

WIGILJA

Już pierwsza gwiazda błysła na
błękitnym niebie,
W imię Chrystusa Pana, który
jest w tym chlebie,
W opłatku poświęconym: ogniem,
krwią i wodą—
Obdarz nam Ojczyznę Polską
wolnością i zgodą.

Biorąc do prawej ręki ten
opłatek święty
Przy stole Wigilijnym boleścią
ściśnięty,
Padam na swe kolana przed
Tobą coś w sianie,
Byś raczył mnie wysłuchać
Miłościwy Panie.

Spraw, aby wszyscy bracia na
ziemi Ojczystej,
Mogli uwielbić Ciebie w duchu
sercem czystym,
Byś osuszył łzy matkom, jakoteż
sierotom,
I skrusz kamienne serca na
zawsze despotom.

Nad mą Ojczyzną wystaw rączkę
Boże Dziecię,
Błogosław Jej, Rodakom rozsianym
po świecie—
Od wschodu do zachodu, z po-
łudnia na północ,
By nikt nie doznał tego co to
znaczy przemoc.

Od więzień, głodu, chorób i
ucisku ducha—
Wybaw nas, byśmy mogli Twego
głosu słuchać,
Iść za Twoim przykładem,
miłować bliźniego,
Wspierać, pokrzepiać w smutku
siostrę, brata swego.

W różańcu próśb gorących na
serce Ci kładę—
Też Tatrzańskich Górali prezesa
Gromadę,

Boć i z nimi się łamię w duchu
tym opłatkiem,
Prosząc, byś ich opatrzył zdro-
wem i dostatkiem.

Gdy zasiądziesz przy stole, mój
Drogi Prezesie,
Niech Ci mój duch od serca—
do serca zaniesie—
Życzenia Wigilijne dla wszy-
stkich Rodaków,
Czy im kolebką była Warszawa
czy Maków.

Weź ten opłatek do rąk i z
polską rodziną
Łam się jak z żoną, dziećmi, a
myśli niech płyną
Do Boga ponad morze, prosząc
w modłach z psalmem,
By Polskę nam oświecał blaskiem
szczęścia. Amen.

—KRZYKAŁSKI PIOTR
Nowy Sącz, ul. Węgierska 68.

ECHO Z POD GIEWONTU

ZAKOPANE.—W Tatrach spadł w pierwszych dniach października obfity śnieg, powodując znaczne obniżenie temperatury. Czerwone Wierchy, Giewont i Hala Gasienicowa znajdują się pod pokrywą śnieżną grubości od 6 do 8 cm. Lekkie opady śnieżne temu przeszkadzały. Prawdopodobnie ma być w przyszłym roku ukończony lub to, co jest dotąd zrobione, puszczane będzie na ekrany jako dodatek.

Scenariusz opracowała p. N. Brzozowska na tle opowiadania starszych górali oraz na podpatrywaniu dzisiejszego prymitywu z życia górali w najtajniejszych zakątkach wsi Podhala. Akcja bardzo prosta, lekka i życiowa. Przez ten film folklor góralski zyskałby wiele. Szkoda... jeśli nie zostanie nakręcony w całości.

W tym sezonie nowo-zrebrana grupa amatorów teatralnych odegrała w Zakopanem sztukę p. t. "Namówiny Zbójnickie" napisaną przez Andrzeja Bachledę Żarskiego o treści następującej. Zbójnik spotyka w lesie dziewczę. Raptiem zakochany przychodzi do jej domu ze swoimi "kamratami" na namówiny. Kiedy mu ją obiecują dać za żonę on porzuca zbójckie życie. Podczas pożegnania towarzyszy na "zbójckiej" polanie odbywają się śpiewy i tańce przy wiatraku. Najbardziej z tańców podobal się taniec góralski pary małych dzieci.

W dniu 26 września, b. r. była obchodzona w Zakopanem setna rocznica założenia parafii zakopiańskiej pod protektorem Jego Eks. Ks. Kard. Adama Stefana Sapiehy, Wojewody Krak. Pasankiewicza i innych dygnitarzy. W dniu tym odbyła się uroczysta msza św. w kościele parafialnym przy ul. Krupówki, poczem odbyło się poświęcenie pamiątkowego krzyża, skąd wśród tłumnej procesji księży, chorągwi, sztandarów i świętych figur niesionych przez góralki i młodzież kroczyło majestatycznie kilku górali, nio-

sąc wystrugany z modrzewia krzyż na ul. Kościeliską ku staremu kościółkowi, gdzie został on postawiony na pamiątkę setnej rocznicy parafii. Rzewne kazanie wygłosił ksiądz dziekan Tabolak, obecny proboszcz parafii zakopiańskiej, wspominając między innymi zasługi pierwszego proboszcza Zakopanego śp. Księdza Józefa Stolarczyka. Starszemu pokoleniu z parafii na poranych twarzach wirchową biedą pojawiły się łzy żalne na wspomnienie przeżytych, wzniosłych duchowo chwil w tym skromnym kościółku, gdzie przyjmowali oni w toku minionych lat święte sakramenta. W ramach uroczystości odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy na bramie starego cmentarza, na którym spoczywają prochy zasłużonych Polaków, którzy wiele pracy w swym życiu poświęcili dla dobra skalnego Podhala i jego gór.

Po uroczystości odbyła się Akademia w sali hotelu "Morskiego Oka", gdzie wystąpił Chór Mistrzyska i zostały wygłoszone mowy i deklamacje.

Bez związku ze wspomnianą uroczystością, grupa ze Szaflar odegrała sztukę góralską p. t. "Janosik". Temat tej sztuki opracowany jest na tle legend opowiadanych i śpiewanych wśród ludu Podhala o życiu i śmierci Janosika. Sztuka ta była już grana w roku 1921 podczas plebiscytu na Górnym Śląsku przez obywatelską grupę zakopiańską. Wtedy była ona napisana przez Helenę Gasienicę-Roj Rytardową, a obecnie jest trochę zmieniona i przerobiona przez nieznanego autora. Na afiszach podano jako autora Andrzeja Galicę, lecz okazuje się, że Galica jest autorem Janosika innego, napisanego wierszem o odmiennej treści. Przedstawienie to odegrała przez grupę Szaflarską na ogół wypadło dobrze.

Polskie Tow. Tatrzańskie w 1948 roku na hali Ornaku rozpoczęło budowę schroniska, którego dzierżawcą ma być znany narciarz Stanisław Maruszak. Budowa obecnie jest już pod dachem. Budynek składa się z kilkunastu pokoi noclegowych kuchni i dość obszernej jadalni. W okolicach schroniska są piękne tereny narciarskie. Nowy raj narciarzy.

PO WIECERZY WIGILIJNEJ

Dzieci zaczęły koledować koło drzewka, a gazda z gaździną poszli do obory. Przecie i chudoba wszelka ma dziś też święto—z nią też trzeba podzielić się opłatkiem i przyglądać, by się cały rok darzyło bydlętko. Dogadają mu sianem, żytnią słomą i owsem i wyczekują, czy im się nie uda podstuchać jego mowy, bo w tę noc podobno zwierzęta gwarzą ludzką mową, tylko trzeba być godnym, by to usłyszeć. Siano i słoma ze stołu wigilijnego uważa się za święcone. Gazda więc wyciąga dźbła i z kłosek wroży jaki będzie urodzaj na przyszły rok. Dziewczęta zaś, ile róków jeszcze muszą ślezczyć przy ojcach, a najstarsza wzywa, który parobek pierwszy przyjdzie z opłatkiem, ten już jest jej. W wigilię też trzeba na siebie uważać, co zrobisz w ten dzień, będziesz robił cały rok. Płakać, Boże brań—pieniędzy pożyczać, czy sworzyć się—czy

Patronat

"Tatrzańskiego Orła"

Wiel. Ks. Prob. Józef Czerwiński,
Buffalo, N. Y.
Pp. Janostwo Guziak, Chicago, Ill.
Pp. Ferdynandostwo Błażonczyk,
Chicago, Ill.
Abraham Schwartzer, Bronx, N. Y.
Pani Anna Pudysz, Passaic, N. J.

Święty Bartosz po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie.

Na święty Ambroży
Poprawią się mrozy.

Od świętego Toma
Posiedź sobie doma.

"Ej, góry nase, góry, ej lasy nase lasy,
Ej, kaz się popadziały starodawne
casy?"

też samą wodę pić. Za to trzeba się
dobrze podjesć.

Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA TATRZAŃSKICH GÓRALI W PASSAIC

Rutherford, N. J.—Z okazji inauguracji kursa języka polskiego w Fairleigh Dickinson College, w Rutherford, który prowadzić będzie profesor Arthur P. Coleman, były kierownik wydziału języka polskiego na uniwersytecie Columbia, odbył się 9 września wieczorek polski. W programie artystycznym wystąpił zespół Stow. Tatrzańskich Górali, który wykonał oryginalne tańce góralskie i zbójnickie przy dźwiękach autentycznie góralskiej orkiestry.

New York, N. Y.—Dnia 3 października, członkowie Stow. Tatrzańskich Górali z Passaic maszerowali na do rocznej Parady Pułaskiego. Tegoroczna parada na 5-iej Avenue była pod każdym względem imponująca.

Yonkers, N. Y.—Dnia 21 listopada w Polskim Domu Narodowym w Yonkers na programie artystycznym urządzonym przez "Sarmację" na fundusz wysiedleńców, grupa naszych Górali Tatrzańskich pod kierownictwem J. Gromady, wykonała z wielkim powodzeniem kilka typowych tańców góralskich i zbójnickich. W dalszej części programu wystąpili pozatem: słynny zespół taneczny Matusza, p. Regina-Kujawa-Jędrzejewska, znana i utalentowana śpiewaczka i Dr. Tomaszewski.

Nadmienić należy, że inicjatorem i główną sprężyną tego wieczoru był p.

Stanisław Micuła. Główne mowy na temat pomocy uchodźcom wygłosili b. Minister Karski i Mec. Fran. Wazeter.

Passaic, N. J.—W niedzielę, 29go sierpnia, odbyło się przedstawienie pt. "Bodaj Się Czek Nigdy Nie Żenił", urządzone przez Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali. Mimo gorąca, sala Polskiego Domu Ludowego była wypełniona, co dodawało werwy grającym, a publiczność bawiła się świetnie, wybuchając co chwila śmiechem. "Wujaszek" miał nieco kłopotu z wasami, ale publiczność bawiła się świetnie, wybuchając co chwila śmiechem. "Wujaszek" miał nieco kłopotu z wasami, ale publiczność bawiła się świetnie, wybuchając co chwila śmiechem. Zresztą cały zespół góralski wywiązał się znakomicie.

Po przedstawieniu odbyły się śpiewy i tańce góralskie z własną orkiestrą, a następnie zabawa taneczna dla wszystkich.

Na przedstawieniu zauważyliśmy ks. Jana Wetule, proboszcza par. św. Stanisława Kostki w Garfield, gości ze stanów N. Y. i Pa., a byli również bardzo mili goście aż z Milwaukee, Wis., prof. Alfred J. Sokolnicki z uniwersytetu Marquette. Jest on organizatorem polskiego zespołu "Mazur" w Milwaukee, członkiem Polish Am. Historical Commission of Polish Institute of Arts and Sciences in America, oraz członkiem sztabu Encyklopedji Polsko-Amerykańskiej.

—W. ŁEPSKI.

WSRÓD PODHALAN W AMERYCE

Passaic, N. J.—Pp. Jan i Stanisława Guziak z Chicago spędzili swoje letnie wakacje w Passaicu. Podczas pobytu u pp. Gromadów, pp. Guziak wzięli udział z całym zespołem Górali Tatrzańskich w przedstawieniu, tańcach, muzyce i śpiewach góralskich dnia 29 sierpnia. Nadmienić należy, że pp. Guziak pierwsi złożyli odpowiedni datek na podtrzymanie Tatrzańskiego Orła i tem samem zostali zaliczeni na listę Patronatu naszego piśmka. Kto następny?? Kto??

Utica, N. Y.—Dowiadujemy się, że dnia 27 sierpnia b. r. żona Jana Gacka, kierownika Zespołu Góralskiego w Utica, N. Y., powiła córeczkę, Franę. Serdecznie gratulujemy. Rok temu synek Tadeusz. W tym roku znów córeczka... Za kilka lat... para do tańca. (Podhalanie nie wygina). Mieczysław Gacek, redaktor działu artystycznego naszego piśmka, wyjechał na dalszy kurs malarski do szkoły "Whitney School of Art" w New Haven, Conn. Życzymy mu powodzenia i postępow w nauce.

Clifton, N. J.—Donosimy, że nie tylko w innych Kołach powiększa się liczba górali, lecz i u nas. W dniu 29 września u naszych członków, Stanisława i Mariji Karczów, był w odwiedzinach "bociek", pozostawiając w prezencie tegiego synka, któremu na imię dano Stanisław Józef. Życzymy, aby wyrósł na dzielnego Podhalanina.

Chicago, Ill.—Donosimy z przyjemnością naszym czytelnikom w Chicago, że przedstawicielami "Tatrzańskiego Orła" w Chicago są pp. Błażończyk z Chocholowa, którzy prowadzą gospodę "Mountaineer Tavern" pod numerem 1902 So. Leavitt St., Chicago. Tam można będzie nabyć lub

zamówić nasze pismo, które wychodzi obecnie co kwartał. (Pojedynczy numer 10c, cały rok 40c). Państwo Błażończykowie również należą do patronatu "Tatrzańskiego Orła".

JAN CHOWANIEC NIE ŻYJE

Po dłuższej chorobie pożegnał się z tym światem w sierpniu Jan Chowaniec, przeżywszy lat 45. Znany był to góral w Kołach Chicagowskich. Był sekr. gen. Zw. Podhalan i Prezes Sabatów, s. p. Jan Chowaniec, chociaż był w Ameryce urodzony, jednak kochał góralszczyznę i zawsze całym sercem był oddany dla sprawy polskiej. Góralszczyzna znów straciła w nim dzielnego syna. Niechże mu ziemia lekka będzie. Cześć jego pamięci!

Zespół Górali przy Kole 2gim Im. W. Orkana w Chicago pod kierownictwem b. Sekr. Gen. Zw. Podhalan, Pana J. Łopatowskiego przygotowuje od szeregu miesięcy sztukę góralską ze śpiewami i tańcami świeżo napisaną przez Pana J. Łopatowskiego. Życzymy sukcesu i powodzenia i cieszymy się, że scena góralska będzie bogatsza o jedną więcej sztukę. Może nareszcie, po długiej beczynności Teatru Góralskiego w Chicago Chicagocy Podhalanie ruszą z miejsca.

Passaic, N. J.—Kasjer Stow. Tatrzańskich Górali Józef Karcz i Anna Karcz dnia 6go listopada powrócili z Polski, po cztero-miesięcznym pobycie, na motorowcu Batormy. Dnia 14 listopada członkowie Stowarzyszenia urządzili niespodziankę dla nich wieczorek. Na wieczorku tym, przy pięknie zastawionych stołach i dźwiękach muzyki góralskiej zebrało się około 50 Górali i Góralek.

HAMARYKANKA

Było to jeszcze przed wojną (przed pierwszą wojną). Do pierwszego redaktora "Gazety Podhalańskiej" przyszedł w dzień jarmaczny do Nowego Targu starszy już gazda ze wsi pod Zakopanem leżące.

—Pokolony... rzekł, wchodząc do redakcji.

—Na wieki wieków, witajcie.

—Pomóż zapłać, witajcie i wy, panie redaktorze. Zdrowicie mi tu?

—Dość ta jesse, a wy jako?

—Tak sie ta i jo dzieje po końdu, jak moge.

—No, to dobrze. Siednijcie.

—Ani sie, panie redaktorze, siedzieć nie kce, ale siedne.

—Siednijcie i opowiecie, coście ta nasłuchali...

—Nasłuchał jo haw duzo i to mie tu przywiedło. Przepytuje, nimocie tyz ta co do fajki?

—Ba sie moze i nojdzie co.

—No to tak—ze, bo ono sie ta, wiecie, lepiej gwarzy, kie fajka parzy.

—W samej rzeczy. Nei coz ta powiecie?

—Ha no, panie redaktorze, nieśczęście...

—Co wy godocie?

—Nieśczęście, i to jesse hrube...

—Umar wom kto?

—Nie.

—Pogorzeliście?

—Nie.

—Cy was okradli?

—Boze broń.

—No to wom moze ze statku co ubyło?

—I to nie.

—Przecie was-baba nie odesła?

—Ho, mniściewy, baba chłopca odesła, bo nie umioł rzemiosła, a jo tu jesse, jesse...

—Prze Pana Boga, coz za nieśczęście?

—E tak krótko pedzieć: zgorzenie. Jo wom to tu syćko wyonace, ale kiebyście mi dali kawołek papieru i ołówka.

—Tego to juz mom dość.

—No, to dobrze. To jest wiecie, panie redaktorze, tak. Jo jest na ten przykład z Polany, dyć mie znacie.

—Ho, ho, toby tyz takiego gazdy nie znał.

—No, przecie. Ta lenijo, cok ja tu narysował, to jest jakby pedzieć droga bez wieś. Przy tej drodze, o tu, w tem miejsu, jest chałupa ku wychodowi słonka scytem. Od tej chałupy o jakie pięćdziesiąt kroków jest drugo chałupa, ino zaś scytem ku połędniu. Ta piero chałupa, co jest ku wychodowi słonka scytem, to jest chałupa moja, wiecie?

—Wiem, wasa.

—Moja własna. A zaś ta drugo, co jest scytem ku połędniu, to se siedzi w niej jedna hamarykanka. Tako wiecie, co mo chłopca w Hamaryce. Nei dobrze nie bardzo, niezby se ta siedział, jako kciała, ale to jest, panie redaktorze, tak. Jo jest ocieć dzieciom i mom synów dwók. Jednemu piero dwudziesty rachuj, do odirki go bedom wołać, drugiemu osiemnoście na Wojciecha mineno. I wiecie wy co, panie redaktorze?

—Niejści jesse nie wiem.

—Wy myślicie, ze oni som jest moi synowie? Oni? Boze broń. U niej służba, u niej warta. Tam bestyje siedzom. U hamarykanki. Nie ino moi synowie, ale z całej wsi, z całej parafije lecom tam, jak do miodu koło drogi, poprzed temi chałupami był wygrodzony płot.

Taki se zwyczajny, wsiowy płot. Jaki był, taki był, ale był. Zawse płot. I wy myślicie, ze ten płot jesse jest? Moze się ta jesse który kuliczek trafi, a reszte syćko wyłomali i oznieśli. Miedzy moją chałupom, a jej chałupom, jest łacka. Nie wielkie to ta, neale sie zawse dwa ogony przez tydzień wypasa, a jak skosić, to furka siana dość piękno. Piękno i byłaby, ale wej to, ze jo juz tej łacki tego roku kosić nie bede. Syćko bestyje tak słaściły, ze nie usiecie. Drzewiej, kie sie tako psia welna we wsi trafiła, to sie jam za-wiedło do wójta, tam jej przypawili cebzyrek na placu, przysięzny ja przeprowadził pote bez wieś i bebnował, no to sie wiedziało, kogo sie we wsi mo. Wtedy był wójt i było syćko. Ale dziś? Posel jo do wójta, cyby—rzeke —nie poradził co na to. Opedziolek mu syćko, jako co. Jo opedzioł, on wysłuchał i na tem kaniec. Coz—pada—takiej zrobic'e kie dziś na nie prawa nima. Posel jo do probosca, cy tam—rzeke—prawa na taką nie będzie. Opedziolek znowu syćko, jako no, ze tu przecie dzieci, kasi caci, no jednym słowem—zgorzenie. Wysłuchał i obiecał, ze co poradzi. Posel jo w niedziele do kścioła, cy tej—rzeke —nie wywoła z ambany. Byłtek calucom sume i na kozaniu byłek tyz, anik se kwilecki nie zdrymnon. Dyć było, syćko było, bo i ksiądz wysel na kozalnice i juz telo krzycoł, telo nakazował, co ludzie na świecie. Ale ta o niej ani słówkiem nie pisnon. Taki som. Mało to. Jesse se ja do piersej ławki posadził, bo tako dutki mo, talarki idą, to zapłaci. A dziś takie casy, ze i w kściele ten lepszy kto lepiej doje... Niegze cie co prośnie—

mysle se—przecie jo tu kaniyi to prawo znajde. Jak myśle, tak myśle nie umysłolek, jeze my tu przecie momy te "Podhalanke", cyby—rzeke—nie puścić tego do gazety, cybyście tu wy, Panie Redaktorze, nie poradzi li co.

Redaktor, góral radowity, chwilke się zastanowił. Wiedział, że do gazety nie można tego dawać, ale trzeba dać jakąś rzetelną odpowiedź, bo inaczej wyjdzie gazda stąd, machnie ręką i powie: taki som.

—Wiecie—zaczął po chwili—wiecie wy co? Dobrze. Ja to pusce nie ino do "Podhalanki". Jo tu pusce i do inyk gazet. Ino cyście se wy to syćko dobrze przemyśleli i ozwały.

—Przecie-ze, jo sie tu darmo nie wybrół.

—Bo to widzicie, tak. Jak ta puszcimy w gazety, to tam z tego płotu ani jedna gazał nie zostanie, bo wtedy nie ino ze wsi, nie ino z parafije, ale z całego Podhala poletą.

—Wiecie, wiecie, ze jo tyz na to nie przysel, ze to juz tako jest ta nasza zło krew podhalańska. Święto prowadzi, panie redaktorze, ani juz nie piśnijcie o tem nikomu.

"Gęśle z Jawora" A. Zochemskiego



GÓRALE

Czyś nie wiedział, że górale za kęs chleba
muszą rzucić swoje góry, swoje nieba,
choćby później stałe w sercu noszą żale,
lecz przy śpiewie, tańcach, strojach tkwią wytrwale
i się u nich prędzej zejdzie z górą górą,
nim cię weźmie, gdyś nie-góral, z dziewczętą która?

Czyś nie widział, jak góralki i górale
przywdziewają swe odświeżone stroje w cwale
i jak duma ich rozpiera wówczas szczerą?
Czyś owczego nie próbował u nich sera
i się nigdy nie zaprosił do nich w progi—
toć twój żywot beznadziejnie jest ubogi?

Gdyś nie słyszał i nie widział, jak górale
z góralkami rozbawieni tańczą w szale
i jak wszyscy, czy to młody czy to stary,
wiedzą jak się, według siebie, dobrać w pary—
toć ty możesz z wierzchołów zwozić śnieg w swą stronę,
lecz góralki ci nie dadzą wziąć za żonę.

Gdyś nie widział orlich piór przy kapeluszu,
jak im z gracją migotają koło uszu
lub jak w tańcu poły guńki któryś zagnie;
niczym orzeł skrzydła w locie goniąc jagnię—
toś ty "wsiak jest" i twój żywot marny w dole,
choćbyś miał tam pszeniczne swoje role.

Gdyś nie widział, jak się góral w pasji zgniewa
i jak miota, niczym halny wichur drzewa
lub jak w szale mu zabłyśnie iskra w oku
i jak piorun nad Giewontem, skrząc wśród mroku,
trzasnąć może prosto w ciebie zamiast w górę—
to się lepiej schowaj wcześniej w myśnię dziurę.

Gdyś nie słyszał, jak górale przyspiewkami
zaczynają swoje tańce z góralkami
i jak z siebie bez pomieci kpią w zapale,
gdy pozyskać najpiękniejszą chcą rywale—
toć umykaj, pokiś coły, że swą duszą,
gdyż po śpiewie w bójkę o nią zaraz ruszą.

Gdyś nie widział, jak górale, z sobą sami,
zbójnickiego się roztańczą z ciupagami,
jak porwani rytmem skrzypek mkną w zespole,
raz u góry pod pułapem, to znów w dole—
toć tak gwałtem ciągną również do wypitki,
lecz gdyś przeciw, jeszcze skorzej prą do bitki.

Gdyś nie widział, jak górale idą w tony,
gdy muzyka im od ucha rżnie krząsany
i jak góral w tańcu bywa każdy gibki,
gdy im grajek takt przyspiesza bardziej szybki—
toś nie-Polak i nie-Góral i psia dola
twa nie warta byś zawadzał nam tu sto lat.

—LUCJAN BIELECKI

CHRISTMAS EVE

Christmas Eve is celebrated with great ceremony and rare dignity in the Tatra Region of Poland. The hardy mountaineers possess beautiful, ancient traditions which they faithfully practice to this day. Since the "highlanders" are a deeply religious people they prepare themselves spiritually and mentally during Advent by observing strict fast and attending religious services. When the Vigil of Christmas finally does arrive the entire "góral" household hustles and bustles in preparation for the traditional rituals.

The appearance of the first star in the heavens gives the signal for the family to gather around the table which is sprinkled with fragrant hay and covered with a white linen-cloth. The father, after leading in the say-

ing of the grace, takes an "opłatek" (a wafer), breaks it, and offers it to each member of the household wishing them all good health and happiness. After the exchange of greetings they attack the festival meal which includes nine different courses. A seat at the table is left vacant for any stranger or beggar who might venture into their abode. When the supper is ended, the mistress or "gospodyni" takes all the leftovers and gives it to the livestock. The remainder of the evening is devoted to the singing of the "koledy" (carols) or to the decorating of the "podłaźniczka" (the Christmas tree). The celebration of Christmas Eve is climaxed with the attending of the "Jutrznia", the Glorious Midnight Mass.

MUSIC OF THE TATRA

The robust "górale", who dwell at the foot of the majestic Tatra mountains in Poland, differ in many respects from their fellow countrymen. One only has to acquaint himself somewhat with the dialect, costumes, and traditions of the górale and compare them with those of other folk types in order to detect this fact. This dissimilarity which is due in no small degree to the distinct geographic and climatic influence is sharply manifested in their architecture and especially in their music.

Because of the individual and subtle nature of the music of the Tatra mountaineer, there has been considerable speculation about its origin and development. Most critics agree that it was a result of the inborn artistic sense of the mountaineer reflecting his hard struggle with nature, his vehement temperament and the haunting beauty of the Tatra skyscrapers which surround him. They attribute the ability of the Tatra Highlander to retain the ancient melodies called "nuty" to the fact that he was isolated from the cultural centers and rarely came into contact with the "civilized" world. These "tunes" are not long, smooth-flowing; they are, rather, sharp, simple, unusual, capricious melodies revealing the soul of the mountaineer, his passions, his loves, his sorrows and his wit. They contain a simple, primitive lyricism which one either understands and appreciates instinctively or one detests or rejects it as being harsh.

The native orchestra usually consists of a first violin, two second violins and a cello. At times the bagpipe (called "dudy" or "gajdy") is added. Formerly the "złóbczaki" or "geśle", a crude type of a viol invented and made by the "górale", were used in place of the violins. Sabala, the famed "philosopher" and guardian of ancient mountaineer music, still played on the instrument in the latter part of the 19th century.

It is not surprising that the music of the Tatra mountaineer with its fascinating power attracted the attention of many Polish composers. As early as 1850, Stanisław Moniuszko (1819-1872) employed "mountaineer dance music" in his most famous opera "Halka". Other composers as Władysław Żeleński (1837-1921) in his symphonic poem "W Tatrach" and Zygmunt Noskowski (1846-1909) in his concert overture "Morskie Oko" betrayed a "góralski" influence. However, these composers were primarily interested in the Tatra mountains and their inspirational value. It was not until Ignacy Jan Paderewski composed the "Tatra Album", a Fantasia for four-hand piano, that authentic Tatra folk music was introduced to the musical world. But the composer who did the most to exalt "góral" folk music and elevate it to new heights was the eminent modern composer of reborn Poland, Karol Szymanowski (1883-1937). He produced a number of works (including six mazurkas for the piano, String Quartet No. 2, Violin Concerto No. 2 Op. 61 and a folk ballet "Harnasie", considered to be his masterpiece) which were definitely "mountaineer" in character. These compositions are often performed by leading symphony orchestras of the world.

ROAMING

With TED GROMADA

Probably no holiday stimulates a greater amount of joy and satisfaction in the hearts of people than Christmas, the feast of the Nativity of Christ. Imbued with this Yuletide spirit, Y. R. extends a hearty Merry Christmas and a Happy New Year to all . . . The inauguration of the Polish Department under Prof. A. P. Coleman at Fairleigh Dickinson College, Rutherford, N. J., took place on September 9 at Brocton Hall. Our dance troupe performed a few authentic Tatra folk dances that evening . . . The Beaux Arts Ball sponsored by the Zakopane Art Fund Committee on Nov. 7 at the Polish Peoples' Home, Passaic, was a great success. Members of the Cosmopolitan Club of Montclair with their leader, Mr. Wells, were clad in authentic folk costumes which added a great deal of color to the Ball. Mr. Oscar Appel and Mrs. Stasia Soltis were awarded first prize for their most original folk costumes. Carvings made by the students of the Zakopane Art School were on exhibition. Henry Kaczmarczyk and this reporter, members of the Committee, were in charge of publicity . . . Prof. Alfred Sokolnicki of Marquette University witnessed the last play "Perils of Marriage" replete with authentic "góral" dances presented by our organization last August. He was favorably impressed. Sarmatia International held a musical and artistic program on November 21 for the benefit of Polish DPs at the Polish Community Center at Yonkers, N. Y. Our P. T. M. Dance Group executed few dances during this program . . . Can you imagine a group of Polish Tatra Mountaineers clad in their finest, boarding a crowded subway train in Midtown Manhattan? Well, on October 5, a group of Tatra Highlanders from Passaic did just that. They were en route to their meeting place for the Annual Pulaski Parade on Fifth Ave. in New York City. The N. Y. Times in their brief coverage of the Parade wrote: "A group of men wore the legging type costume with feathered hat and pomponed shoes of the Carpathian Mountain dwellers". New York Times please note—Tatra Mountain dwellers, not Carpathian. There is a difference . . . Czechoslovakia is producing a car which can reach the speed of 167 miles per hour. The vehicle is called "Tatra" . . . Władysław Benda, a renowned Polish-American artist, died December 2, 1948. Many of his works were done in the "styl podhalański" . . . Y. R. is a Classical Disc Jockey for Station WSOU (Seton Hall College FM Station) . . . Plans are in progress for the play and dance which will be presented by Polish Tatra Mountaineers Alliance on February 13, 1949, at the Polish Peoples' Home, Passaic.

The American public is not as yet acquainted with the folk music of the Tatra Mountaineer. Those who have heard it on records or on numerous Tatra folk festivals presented from Passaic, N. J. to Chicago, Ill. will agree that due to its distinct quality "góral music" deserves the esteemed position it holds in Polish National Music.

T. G.